



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ŻYCIE WARSZAWY

ul. Marszałkowska 3/5/7
00-624 Warszawa

Nr z dn.

1 1 4

17 -05- 88

Punkt obserwacji i rozmyślań

Wandurski umieścił śmierć na gruszy, demonstrując protest wojennego pokolenia przeciw zagładzie. Wiesław Myśliwski, osadzając na wiejskim drzewie bohatera nowej swej sztuki, kierował się innym dążeniem. Jego „Drzewo”, wystawione w Teatrze Polskim, ma konkretne założenie. Chodzi o sprzeciw chłopu wobec zarządzeń o ścięciu jego ulubionego drzewa. Na próżno kierownik robót i drwale, milicjant i własna córka, proszą protestującego, by zszedł z drzewa. Nie chce się wyzbyć perspektyw, na jakie pozwala taka pozycja. Wśród zielonych do upojenia liści, wszystko inaczej wygląda. Bohater utworu, stary chłop, który poznał życie i cierpienie, widzi z góry — także i przeszłość, rozprawia z umarłymi. Jeśli Chrystus (myśli) wiedzie nas po wyboistej swej drodze, dojdziemy do śmierci. Ale i dalej — ku wieczności. A co będzie, gdy i ją minimy? Tak pyta wiejski bohater filozoficzno-poetyckiej sztuki, która mieści zagadnienia ostateczne w polu widzenia współczesnej polskiej wsi.

Protest przeciw wycinaniu drzewa można traktować metaforycznie: jako walkę z niszczeniem przyrody. Wzniesienie się ponad poziom codziennego krzątania pozwala łączyć humor z zamyśleniem, zdradę konfrontować z walką, przezwyciężać łatwy sceptycyzm. Są w tej sztuce miejsca olśniewające, ale jest i nadmiar. Autor wyznaje, że w maszynopisie zajmowało „Drzewo” 250 stron, co sam przelicza na 7 godzin widowiska. Kazimierz Dejmek, jako inscenizator, skrócił rzecz do 3 godzin i 10 minut. Mimo to wyczuwa się przerosty. Nie tylko z tego powodu, że dramat, już w zało-

żeniu, sprzeciwia się rozlewnościom. Myślę, że i proza wymaga kondensacji. Najlepsze utwory Iwaszkiewicza — to jego nowele. Najświetniejsze powieści zagraniczne — to utwory Camusa, Hemingwaya, Malraux, Bölla, Vercorsa, Aveline’a („Umarły czas”).

Jest w „Drzewie” piękna scena (znakomicie zagrana przez Tadeusza Paradowicza): młody chłop wpada w trans koszenia, zapamiętałego i pełnego uniesień. Pisarstwo Myśliwskiego kojarzy się z tym zjawiskiem. Szczególnie pod koniec „Drzewa” pewne sceny (np. tyrady Szpicla i sceny z żoną) zyskałyby na skrótach. Jeśli wolno (i to samokrytycznie) porównywać sprawy eseiistycznie do dramatu, to przeżyłem niedawno dylemat, gdy w nowej mej książce „Telefon nie odpowiada” musiałem zrezygnować z 2/3 tekstu.

Trzeba powiedzieć z uznaniem, że Dejmek z przebogatego materiału potrafił wybrać ziarna najpożywniejsze. Umiał też, jako reżyser, zużytkować talent i wiedzę aktorów. Przede wszystkim: Ignacego Machowskiego, jako wykonawcy roli głównej. Wiemy, że artysta ten waży każde słowo, ceni wartość każdej repliki. A przecież w obecnej roli nie miał atutów gestu i ruchu, był skazany na nieruchomość. Cała sala oklaskiwała też Bogdana Baera jako milicjanta gorliwego i dojrzewającego do buntu. Mieczysław Voit operował sprostaczeniami i dowcipami z perspektywy obecnej i dawnej. O świetnej reżyserskiej umiejętności Dejmka świadczyły epizody z muzykantami w scenie ostatecznej.

Publiczność prapremiery przyjmowała entuzjastycznie i utwór i realizację. Owacje trwały długo. Wrażenie sprawiała efektowna scenografia Jana Polewki i gorąca muzyka Zbigniewa Karneckiego. Po „Godzinie prawdy” w Ateneum, jest „Drzewo” drugim wybitnym spektaklem polskiej współczesnej sztuki dramatopijarskiej.